

P Y T A N I E

Zebranie było w biurze -
dyrektor marszczył brew,
lecz niczym mnie nie urzekł -
przeciwnie - wzburzył krew!

Gdy wszedłem na trybunę,
zagrzmiałem tak jak on:
"Dość sitwy!" "Ja też umiem
w naprawy trafić ton!"

Zbeształem dyrektora,
że jest ośrodkiem klik,
krzyczałem, że już pora
tym klikom popsuć szyk.

Szef wniósł oblicze srogie
i rzekł, nie szczędząc kpin,
że jestem zwykłym w r o g i e m
i jeszcze Bóg wie czym.

Wyrzucił mnie niebawem,
nie podał ręki mi.
Wrzasnąłem: Jakim prawem? -
Pokazał tylko drzwi.

Lecz wnet i on pożegnał
błyszczący biurka blat!
Wykryto siuchty jednak
i mój dyrektor wpadł!

Zapytać chcę więc z gracją,
by nie iść znów pod prąd!
czy miałem wtedy rację,
czy popełniłem błąd?